CZĘŚĆ XLIV — № 53. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{13}{25}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{12}{24}$ LIPCA.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

27 Czerwca. Zatwierdzeni zostają na urzędach, nowoobrani przez szlachtę: Deputat Kommisyi kwaterniczej Mińskiej Radzca Honorowy *Godycki-Cwirko* i Kurator zbożowych zapasowych magazynów powiatu Owruckiego *Teleżyński;*—Otrzymują dymissyą od służby, na własną prośbę: Urzędnik Kancellaryi Wileńskiej Izby Sądu Kryminalnego Sekretarz Kolleg. *Kagl*, pełniący obowiązki Pomocnika Naczelnika Stołu Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego Sekretarz Gubernijalny *Procenkow*, i Prowizor przy Wileńskim Żydowskim Szpitalu *Romaszko;* — Przeniesiony: Urzędnik Kancellaryi Rządu Gubernijalnego Podolskiego, Sekretarz Kolleg. *Samarski-Lidzki*, na Sekretarza Sądu powiatowego Bracławskiego.

28 Czerwca. Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Assesora Kollegialnego, Urzędnik do poleceń szczególnych przy Naczelniku Okręgu Celnego Jurborgskiego Radzca Honorowy *Zubrycki;* — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Komor Celnych, Gorzdowskiej Pomocnik Zarządzającego *Maculewicz* i Jurborgskiej Sekretarz *Smolicz;* — Otrzymuje dymissyą od służby, na własną prośbę: Starszy Nauczyciel Gymnazyum Rówieńskiego Assesor Kollegialny *Janowski*.

29 Czerwca. Zatwierdzony zostaje na urzędzie Kuratora zbożowych zapasowych magazynów w powiecie Lepelskim, nowo-obrany, niemający rangi *Szczytt;* — Przyjęty zostaje do służby na Lekarza powiatowego Słonimskiego: dymissyonowany Lekarz, Radzca Honorowy *Muszyński;* — Uwolniony zostaje, dla zwinięcia etatu, od obowiązków Członka Witebskiego powiatowego Komitetu do ustanowienia cen na trunki, Deputat tamecznego Szlacheckiego Deputatskiego Zgromadzenia Rejestrator Kollegialny *Chreptowicz;*—Otrzymują dymissyą od służby: na własną prośbę, Strapczy Wileńskiej Izby Dóbr Państwa Assesor Kolleg. *Orzechowski* i Sekretarze Gubernijalni: Dozorca 3 okręgu powiatu Czerykowskiego *Domaszewski-Pieślak* i Sekretarz Policyi Prużańskiej *Juchnowicz;* dla słabości zdrowia, Strapczy powiatowy Wołkowyski Assesor Kolleg. *Mielnikow* i Dozorca 3 okręgu powiatu Bielickiego Sekretarz Kolleg. *Bartnowski;* — Zostają uwolnieni od służby: Deputaci do nadzoru nad prawną przedażą trunków w powiecie Witebskim: Rejestratorowie Kollegialni *Strzemeski*, *Sobolewski*, *Czechowicz* i niemający rangi *Bohdanowicz*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 1 Lipca, Opiekun Honorowy S.-Petersburgskiej Rady Opiekuńczej, Senator, Radzca Tajny hrabia *Zawadowski*, najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Orła Białego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 Lipca.

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ PIERWSZY,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI

t. d., i t. d., i t. d.,

Ponieważ postanowione przez Nas i Ukazem Rządzącego Senatu z dnia 10 Listopada 1850 r. ogłoszone zniesienie linii celnej między Cesarstwem a Królestwem, i zaprowadzenie w tém ostatniém Zarządu Celnego Rossyjskiego, wymaga postawienia w jednakowém ile być może położeniu

klassy handlującej w Królestwie, jakie ma taż klassa w Cesarstwie, na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa, Postanowiliśmy i Stanowiemy:

Art. 1. Zaprowadzone być mają tymczasowie dwie Gildye kupieckie w Królestwie Polskiém, według załączonego do niniejszego Urządzenia, zanim nastąpi urządzenie Gildyi trzeciej, zgodnie z ustawami Cesarstwa.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który, wraz z Urządzeniem do niego należącém, w Dzienniku Praw ma być umieszczony, Radzie Administracyjnej Polecamy.

Dan w Warszawie, dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1851 r.

(podpisano) «*MIKOŁAJ.*»

przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu *I. Turkul.*

—

USTAWA.

O zaprowadzeniu w Królestwie Polskiem Probierni, do probowania złota i srebra, w handlu będącego.

(Ciąg dalszy, patrz № 50.)

Art. 49. Jeżeli po dokonanej probie przyniesionych do probierni wyrobów, takowa okaże się niższą od dozwolonego remedium, w takim razie wyroby te winny być w probierni, za upoważnieniem Dyrekcyi Mennicy, przy sporządzeniu protokołu połamane i przynoszącym je do przerobienia zwrócone. Jeżeli zaś próba okaże się dwa razy niższą od remedium, wówczas prócz połamania wyrobów wymierzone być mają przez Kommisyę Skarbu na fabrykantów kary pieniężne: za pierwszym razem 50 rub. sr., za drugim 100 rub. sr., za trzecim 200 rub. sr., za czwartym razem wyroby te podlegać będą z wyroku Sądowego konfiskacie, a winnemu fabrykantowi prowadzenie rzemiosła wzbronione zostanie.

Art. 50. Przekonani o podrabianie i wybijanie fałszywych stempli probierni Rządowych, karani być mają podług Art. 310 i 311 Kodexu Kar Głównych i Poprawczych.

Art. 51. Za wyrabianie przedmiotów jubilerskich niższej niż przepisana, próby, winni ulegną z mocy wyroku Sądowego konfiskacie tychże przedmiotów i opłacie potrójnej ich wartości

Art. 52. W razie zaniesionej skargi do Głównej Probierni na zrobioną w Probierni Okręgowej próbę, a do Dyrekcyi Mennicy na zrobioną w Głównej Probierni, jeżeli po dokonanej powtórnej próbie, zaskarżona okaże się rzetelną, zanoszący niesłuszną skargę, zapłaci 25 r. sr., a nadto powróci wszystkie poniesione z tego powodu wydatki. W razie przeciwnym, z winnemi niedokładności próbowania postąpić należy według Art. 66 niniejszych przepisów.

Art. 53. W razie, jeśli massa kruszcu w wyrobionym przedmiocie, nie okaże się zewnątrz i wewnątrz czyli wskróś jednakowej próby, winni ulegną za wyrokiem Sądowym, na pierwszy raz karze pieniężnej od 100 do 200 r. sr., za drugim razem, prócz tej kary jeszcze i zamknięciu w wieży od 3 do 6 miesięcy, a za trzecim razem zamknięciu tamże od 6 miesięcy do roku jednego, przy zabronieniu im dalszego prowadzenia rzemiosła. Gdyby zaś ukarany już trzykrotnie, dopuścił się jeszcze raz tego nadużycia, ulegać ma karze oznaczonej w Art. 1202, Kodexu Kar Głównych i Poprawczych.

Art. 54. Przekonani o sprzedawanie za złote lub srebrne, wyrobów platerowanych, z bronzu, nowego srebra lub innych mięszanin kruszcowych, tracą prawo prowadzenia handlu i ulegają karze Art. 1178 i 1160, Kodexu Kar Głównych i Poprawczych oznaczonej, a wyroby ich skonfiskowane być mają.

Tejże karze podlegać będą przekonani o sprzedawanie galonów zsychowych, złoto-głowiu, frenzli, kutasów i t. p. wyrobów za złote i srebrne, czego wszędzie Władza Policyjna ściśle przestrzegać ma.

Art. 55. Jeżeli przy sprawdzaniu w Probierni wagi wyrobu z drogiego kruszcu, okaże się: że wyrób ten przy sprzedaży rzetelnie ważonym nie był, w takim razie sprzedający, jeśli zrobił to nie w złym zamiarze, lecz tylko przez pomyłkę, ulegnie karze pieniężnej wyrównywającej pięciokrotnej wartości brakującego kruszcu; jeżeli zaś oszukał kupującego przez rozmyślne użycie nierzetelnej wagi, lub innym sposobem, karany być ma według Art. 1178 i 1160 Kodexu Kar Głównych i Poprawczych. W każdym razie kupujący, otrzyma całkowite wynagrodzenie różnicy, w myśl Art. 63 tegoż Kodexu.

Art. 56. Na przypadek doniesienia o naruszeniu przepisów tyczących się handlu wyrobami ze złota i srebra, Probiernia, po zniesieniu się z Władzą policyjną, wyznaczy swego Probierza, który razem z donosicielem, tudzież z delegowanym od Władzy policyjnej i od zgromadzenia złotników, dopełnić ma niezwłocznie rewizyą warstatu, fabryki lub sklepu. Jeżeli doniesienie okaże się rzetelném, w takim razie wyroby nie odpowiednie przepisom ulegną konfiskacie w moc wyroku Sądowego, prócz tego zaś nałożoną będzie na winnego kara pieniężna wyrównywająca potrójnej wartości kruszcu, w tych wyrobach zawartego, a tej połowa wypłacona być ma donosicielowi. Jeżeli doniesienie okaże się fałszywém, to donosiciel ulegnie odpowiedzialności prawem przepisanej.

Wolno jest także Dyrekcyi Mennicy, przekonywać się w pewnych czasach przez Urzędników swoich, wspólnie z miejscową policyjną Władzą działać mających, czy sprzedaż złota i srebra wszystkich kształtów, odbywa się według przepisów.

Art. 57. Wszystkie kary pieniężne, równie jak i wszelkie przedmioty skonfiskowane, wnoszone być mają do Skarbu.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *10 Lipca.* Postanowienie tymczasowe o druku ogłoszone zostało. § 1-szy mówi, że wszelkie pismo czasowe, któreby wbrew upomnieniu, podwakroć powtórzonemu na piśmie, trwało uporczywie w dążeniach nieprzyjaźnych dla Tronu, dla jedności i całości Monarchii, dla religii, moralności i w ogóle tego wszystkiego co stanowi podstawę społeczeństwa lub co utrzymuje porządek i pokój powszechny; może być zawieszone przez Namiestnika prowincyi na termin czasu trzech miesięczny. W przedmiocie zawieszenia na czas dłuższy, albo zakazania zupełnego, postanawia Rada Ministrów. § 5 skazuje na karę pieniężną od 50 do 500 guldenów mon. konwen. wszelkie usiłowanie ogłoszenia albo

upowszechnienia samowolnie pisma krajowego tymczasowo zakazanego, albo też wprowadzenie, sprzedaż, ogłaszanie i upowszechnianie pism obcych w kraju zabronionych; a w przypadku okoliczności winę zwiększających, i na karę aresztu od 1 do 3 miesięcy.

Oczekują, i nie bez racyi, zakazu (przez niniejsze postanowienie pozwolonego) wielu dzienników francuzkich i niemieckich, odznaczających się szczególnie przez niechęć ku Austryi.

BERLIN. Dowiadujemy się, że nieporozumienia między Dworami Berlińskim i Stuttgardtskim ostatecznie zostały usunione i że w skutek tego stosunki dyplomatyczne między niemi mają się wkrótce rozpocząć na nowo.

Düsseldorf, *10 Lipca.* Poecie Freiligrath kazano stawić się przed Sądem.

FRANKFURT. Piszą z Frankfurtu do *Gazety Powszechnej Augsburskiej* z dnia 9 Lipca, że na posiedzeniu 8 b. m. Sejm Niemiecki otrzymał reklamacyę od miasta Hamburga. Austrya i Prussy zrobiły Sejmowi propozycyę utworzenia Kommisyi Centralnej Policyi Związku. Pierwszą myśl o tém powzięły Prussy.

— J. C. W. Wielka Xiężna Marya Mikołajówna Rossyjska, Xiężna Leuchtenbergska, zabawiwszy dzień jeden we Frankfurcie, 13 Lipca odjechała ztamtąd do Baden, gdzie się znajduje jej dostojny małżonek, którego zdrowie znacznie się polepszyło. J. C. W. Wielka Xiężna szczęśliwie przybyła dnia tegoż do Baden.

KASSEL, *7 Lipca, 7 godzina wieczorem.* (Depesza telegraficzna, otrzymana w Berlinie.) Ukazało się postanowienie przywracające dawniejszą organizacyą administracyi wewnętrznej, i zaprowadzające w niej cząstkowo procedurę ścisle biurokratyczną na miejsce procedury kollegialnej. Prawo tymczasowe określa attrybucye wykonawcze władz administracyjnych, również jak i reorganizacyą rad okręgowych. Przez reskrypt ministeryalny, zarząd policyjny w miastach: Kassel, Marbourg, Fulde i Hanau, powierzony zostaje władzom nazwanym *Landrathsämter*. Tenże reskrypt tłumaczy pewne zastrzeżenie Konstytucyi i ogranicza prawo zanoszenia skarg do sądu, w tych mianowicie przypadkach, w którychby skargi te wymierzone były przeciw zastosowaniu przez Władze Rządowe prerogatyw kraju i Panującego.

XIĘZTWO NASSAU. Podług *Nowej Gazety Pruskiej*, spór istniejący od roku 1848 i dotyczący Johannisbergu jest w tej chwili ostatecznie załatwiony. Xięciu Metternich darowane zastały zaległości podatków, ale, nawzajem, Xiążę zobowiązał się wypłacać takowe regularnie na przyszłość, na znak uznania władzy Xięcia Nassau.

MUNICH, *10 Lipca.* J. C. W. Xiążę Leuchtenbergski spodziewany tu jest na dzień 2 Sierpnia. J. C. W. po krótkim tu pobycie ma zamiar udać się w podróż do Włoch, a mianowicie do Palermo.

— Uchwały dotyczące układów handlowych i praw obywatelskich starozakonnych, potwierdzone zostały przez Króla i ogłoszone w Dziennika Praw.

DREZNO, *14 Lipca.* Dowiadujemy się z pewnego źródła, że postanowienia Konferencyi Celnej w Wiesbade zatwierdzone zostały przez Rząd Saski.

CARLSRUHE, *10 Lipca.* Wielki Xiążę mianował pułkownika i adjutanta J. K. W. von Krieg'a pełnomocnikiem swoim do Kommisyi wojennej Związku.

DANIJA.

Gazeta Pruska donosi, że 14 b. m. otrzymana została w Berlinie wiadomość o ostatecznem utworzeniu Ministerstwa Duńskiego, w składzie następującym: Prezes bez portfelu — hrabia Moltke; Minister Spraw Zagranicznych — baron Reedtz; Skarbu — hrabia Sponeck; Marynarki — P. Dockum; Wyznań — P. Madvig; Spraw Wewnętrznych — P. Tillisch; Wojny — Naczelnik Sztabu Głównego P. Flensbourg (tymczasowo zastąpiony przez P. Hansen); i PP hrabia Karol Moltke, Minister bez portfelu, i von Bardenfleth, Minister dla spraw Xięztwa Schleswig.

KIEL, *13 Lipca.* Wczora hrabia Reventlow-Criminil odjechał ztąd do Kopenhagi. Sądzą że, gdy prace Zgromadzenia Wybranych w Flensbourg ukończone zostały, nieobecność hrabiego na ten raz przeciągnie się dłużej.

— Od początku przyszłego Sierpnia statek parowy *Bonin* rozpocznie swoje kursa między portem naszym i S.-Petersburgiem.

ANGLIJA.

LONDYN, *11 Lipca.* Wczora w wieczor N. Królowa Jmć i Xiążę Albert udali się z wielką okazałością do City, dla znajdywania się tam na balu ofiarowanym Ich KK. Mościom przez Lorda-Mera w pałacu Guildhall.

— Wczora, we Czwartek, w Izbie Gmin P. Cochrane zapytywał lorda John'a Russell, czy Rząd Angielski wie o przygotowaniach jakie się robią w Rzymie dla pomieszczenia 10,000 ludzi wojsk francuzkich, i czy Rząd Rzeczypospolitej oświadczył zamiar zajęcia Rzymu w sposób stały? Lord John Russell odpowiedział, że ani w jednym ani w drugim przedmiotach Rząd nie posiada żadnych wiadomości.

Posiedzenie zakończyło się odrzuceniem, większością 230 głosów przeciw 10, wniosku P. Hume, chcącego aby nakazane było śledztwo w celu wyświecenia postępowania sir'a James Brook jako Konsula Jeneralnego J. K. M. w Borneo.

— Gazeta *Times*, w jednym z ostatnich swoich numerów, przywodzi sobie na pamięć przeszłoroczną sessyę o tym samym czasie, kiedy polityka zewnętrzna Gabinetu teraźniejszego była przedmiotem najważniejszym dyskussyj Parlamentowych, i porównywa położenie ówczesne z obecném. Chociaż Gabinet wyszedł zwycięzkim z walki ze słabą większością wprawdzie, umiał on wszakże dobrze z tego zwycięztwa skorzystać, wracając do tej polityki umiarkowania, która jest polityką Anglii. To też Anglija, dodaje *Times*, której jedynymi sprzymierzeńcami były tylko Sardynija i Szwajcarya, dziś kiedy lord Palmerston mógł się przekonać z doświadczenia jakie wypadki otrzymują się przez podniecanie rewolucyj, znajduje się w dobrych stosunkach z czterema

przedniejszémi Dworami Europy. Po raz pierwszy od roku 1848, stosunki dobrej harmonii wymienione zostały między Austryą a Rządem naszym, i wszystko każe mniemać, że dobry byt Europy w ogóle i Anglii w szczególności, zyskają nie poślednio na tém postępie. *Times* winszuje sabie, że w tym roku może wymierzyć pochwały Foreign-Office (Ministerstwo Spraw Zagr.), zamiast napaści któremi go ścigała w roku zeszłym.

— Na posiedzeniu 10 Lipca, Izba uchwaliła bill o podatku od domów zamieszkałych.

12 Lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby Gmin, w odpowiedzi na zapytania czynione przez P. Urquhart, lord Palmerston potwierdził, między innémi, że Kommisya mieszana (mixed) przyznała P. Pacifico prawo na indemnizacyą 150 funt. ster., i że takowa indemnizacya wypłacona już była pierwej przez Rząd Grecki. Oświadczenie to wywołało głośne śmiechy na ławach oppozycyi.

— *Times*, opisawszy szczegółowo fetę, ofiarowaną niedawno przez Gród Londynu Królowej Wiktoryi, zapytuje, czy feta takowa uosabia prawdziwie tę część miasta która w Londynie nosi nazwisko *Grodu Londyńskiego* (City of London), a która niczém więcej nie jest jak tylko prostym kwartałem, położonym o trzy mile od miasta, zamieszkanym przez to wszystko co jest najmniej dostatniem i najmniej uczciwém w Londynie, kwartałem coraz bardziej zbliżającym się do upadku, czy to dla jego ludności która go porzuca, czy dla jego opuszczonych i starych wybrzeży, czy dla samej Tamizy, która w tém miejscu przedstawia widok najbardziej smutny, najbardziej ponury, a to do tego stopnia że już tam nie zobaczysz ani jednej rybki któraby się poruszała na powierzchni jej wód. *Times* zapytuje, czy przyzwoicie jest aby ta mieścina, zachowująca śmieszne prawo, przywiązane do nazwy która już dziś nie ma znaczenia, mogła reprezentować miasto Londyn, i czy nie jest już czas żeby Konstytucya municypalna tej stolicy była jednakowa, i żeby Gród Londyński był prawdziwém miastem Londynu, a nie lichym zakątem, zbutwiałą pamiątką stanu rzeczy, który już nie istnieje i istnieć nie może.

— Czytamy w *Morning Chronicle:* «We Wtorek, hrabina de Neuilly, Xiążę de Joinville, również jak i wielu innych członków rodziny Króla Francuzów przybyli do Edimbourg'a, gdzie Xiężna Orleańska oczekiwała ich incognito od kilku dni. Rodzina Królewska ma, jak powiadają, zamiar zamieszkać czas jakiś w tém mieście i nawet Xiężna Orleańska również jak i hrabia Paryski mają tam przedłużyć swój pobyt.

— Ikbar-ud-Doulah, niegdyś władzca panujący w Oude w Indyi, wyruszył w drogę z licznym orszakiem, udając się do Londynu, dla zwiedzenia tam Wystawy.

FRANCYA.

PARYŻ, *11 Lipca.* Posiedzenie Zgromadzenia Prawodawczego 10 i 11 b. m. poświęcone było roztrząsaniu wniosku PP. Riancey i Favreau, chcącego aby na przyszłość dozwolona była rewizya processów kryminalnych. Wiadomo, że wniosek ten ma głównie na celu ułatwienie przywrócenia do czci i sławy nieszczęśliwego Lesurques'a, czego istniejące ustawy nie pozwalają uczynić. Mimo oporu Rządu, Zgromadzenie, na posiedzeniu dzisiejszém, większością 453 głosów przeciw 185 uchwaliło, że przejdzie do powtórnej narady.

— Odwiedziny trójga dowodzców legitymistowskich do Claremont, były jeszcze dziś przedmiotem wszystkich rozmów potocznych w Paryżu.

— Stronnictwo umiarkowane stanowczo odniosło zwycięztwo na elekcyach, które się odbyły niedawno w trzech departamentach. Obrani zostali PP. Pepin-Leballeur, Bataille i Minister Prac Publicznych Magne.

— W tych dniach dwunastu członków tak nazwanego *Centralnego Komitetu Oporu* przytrzymani zostali i papiery ich zabrane.

— Sąd Appellacyjny miasta Amiens, mając sobie zostawione przez Sąd Kassacyjny roztrzygnięcie processu wytoczonego przez xięcia Canino, Vice-hrabi d'Arlincourt, za ogłoszenie przez tego ostatniego dzieła pod tytułem *l'Jtalie Rouge*, wydał wyrok 4 b. m. Vice-hrabia został uniewinniony.

— Dnia 6 przeszłego Czerwca, process PP. Naundorff, dzieci zegarmistrza-mechanika C. G. Naundorff, mniemanego xięcia Normandyi, przeciw Xiężnej d'Angoulême, Xięcia de Bordeaux i Xiężnej Parmy, wytoczony w celu skasowania aktu śmierci Delfina, syna Ludwika XVI, rozważany był przez Sąd Cywilny Departamentu Sekwany w Izbie szóstej. Sąd, po wysłuchaniu za i przeciw PP. Jules Favre i Dupré-Lasalle, Podprokuratora Rplitej, i po naradzie która nie trwała dłużej nad dwadzieścia minut, wydał wyrok, przez który, zważywszy że zgon syna Ludwika XVI był urzędowie zapisany do akt, że i t. d., odprawia poszukujących jak z głównych tak i pomocniczych ich wniosków i skazuje na koszta processu.

12 Lipca. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia nie miało żadnego interesu politycznego; tylko pod koniec P. Chapot zażądał, aby protokoły posiedzeń Kommisyi rewizyjnej wydrukowane były i rozdane Członkom Zgromadzenia. Wniosek ten nie spotkał oppozycyi, i, gdy każde stronnictwo spodziewało się skorzystać cóś z ogłoszenia tych dokumentów, prawie jednozgodnie przyjęty został.

Następnie Zgromadzenie uchwaliło że przejdzie do trzeciej narady nad wnioskiem P. Baze, zmierzającym do całkowitego zabronienia przedaży dzienników na drodze publicznej.

— Dzienniki Paryskie przepełnione są szczegółami posiedzenia tygodniowego Zgromadzenia ulicy Rivoli, które się odbyło wczora wieczorem. Rozdwojenie między dwiema frakcyami stronnictwa legitymistowskiego stało się wczora jawnem dla wszystkich. Między P. de Rerdrel, reprezentantem frakcyi umiarkowanej, i P. Alfredem Nettement, organem dyssydentów, zawiązał się spór pełen goryczy, dla uśmierzenia którego musiał się wdać aż P. Berryer, chcący zarazem

obalić niektóre pogłoski jakie się rozeszły były o jego myślach ukrytych, sprzyjających niby przedłużeniu urzędowania Prezesa. P. Berryer z największą energiją oświadczył się przeciw kandydactwu P. Ludwika Bonaparte, które nazwał najgorszém ze wszystkich. Sądzą wszakże, że podobne oświadczenia nie nawrócą dyssydentów i nie zniewolą ich do kreskowania za rewizyą, na którą zresztą sam P. Berryer przyzwala tylko pod warunkiem zachowania ścisłej legalności. P. Alfred Nettement oświadczył się za pozostawieniem wolnej woli każdemu Członkowi, i rzeczy zaszły tak daleko, że rozwiązanie Zgromadzenia ulicy Rivoli nie jest w tej chwili uważane za niepodobne.

— Z powodu wielkiej liczby Członków stronnictwa Góry, którzy się podjęli mówić przeciwko rewizyi, za wspólną zgodą oznaczona została kolej zabierania głosu. Siedmiu głównych mówców wyznaczeni są w następującym porządku: PP. Grévy, Michel (de Bourges), Pascal Duprat, Victor Hugo, Jules Favre, Charras i Emmanuel Arago.

13 Lipca. Rozeszła się była pogłoska, że jenerał Castellane mianowany zostaje dowodzcą armii Paryskiej na miejsce jenerała Baraguay d'Hilliers, który opuszcza dowodztwo z powodu tego że prawo nie pozwala Członkom Zgromadzenia spełniać polecenie nadzwyczajne dłużej nad sześć miesięcy. Wieść ta wszakże nie potwierdziła się, P. Castellane miał niby nie przyjąć proponowanego mu dowództwa dla tego, że chciano je sprowadzić do rozmiarów daleko mniejszych aniżeli ono miało w ręku P. Baraguay d'Hilliers.

14 Lipca. (Przez telegraf.) Dyskussya o rewizyę rozpoczęła się dziś na Zgromadzeniu Prawodawczem. P. Payer bronił Rzeczpospolitę. P. de Falloux chce rewizyi całkowitej i niezwłocznej, a to w celu uprzedzenia anarchii. Monarchia jedna przedstawuje stanowisko na którem pogodzić się mogą wszystkie stronnictwa. Mówca kończy temi słowy: «Spieszcie się z rewizyą!» P. de Mornay zbija potrzebę rewizyi, a jenerał Cavaignac odpowiada również długą mową.

15 Lipca. (Przez telegraf.) Zgromadzenie Prawodawcze przedłuża rozprawy nad rewizyą. Pastor Coquerel żąda rewizyi, w celu ugruntowania Rzeczypospolitej, nawet przez powtórny obior Ludwika Bonaparte. P. Grévy, w mowie swojej przeciw rewizyi, napada na prawa ścieśniające, wymierzone przeciw stronnikom Rządu Rplitej. P. Michel (de Bourges) mniema, że Rzeczpospolita nie ma się czego lękać dyskussyi, że w roku 1848 wszystkie (!) stronnictwa oświadczyły się jednozgodnie, że w nowym porządku rzeczy restauracya Monarchii jest niepodobna.

17 Lipca. (Przez statek parowy ze Szczecina.) Rozprawy nad rewizyą przedłużały się na posiedzeniach wczorajszém i dzisiejszém. PP. Berryer, Pascal Duprat, de Larochejacquelein i Victor Hugo dali się słyszeć. Mowa, wyrzeczona przez tego ostatniego, obudziła wrzawę tak gwałtowną, że Prezes Zgromadzenia zmuszony był wzywać wielu mowców do porządku

— *Monitor Powszechny* ogłasza nowiny nader pomyślne, otrzymane z Kabylii. Od 23 Czerwca do 2 Lipca, pochód oddziału pod dowodztwem jenerała Saint-Arnaud, był tylko szeregiem ciągłych powodzeń, których wypadkiem było poddanie się większej części poskromionych Arabów.

— Autor wynalazku który stanowić będzie epokę, P. Daguerre, umarł nagle 10 Lipca, mając lat sześćdziesiąt dwa.

PORTUGALIJA.

Przesilenie Ministeryalne ukończyło się w ciągu ranka 7 Lipca, przez dymissyą PP. margrabiego de Loulé, Pestana i Soure od obowiązków które zajmowali w Gabinecie, i przez wezwanie Radzcę Stanu Fonseca de Magalhaes na Ministra Spraw Wewnętrznych; byłego deputowanego Fontes Pereira de Mella, na Ministra Marynarki; Biskupa Algarve, na Ministra Sprawiedliwości. Xiążę Saldanha, PP. Franzini i Jervis d'Antorgnia zachowują portfele Wojny, Finansów i Spraw Zagranicznych. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa, prawo elektoralne zmodyfikowane zostało w sposób zamykający rozporządzenia jego w granicach Karty Konstytucyjnej.

SZWAJCARYA.

BERNA, *7 Lipca.* Dzisiaj zgromadziły się obie Izby Szwajcarskie. Zadziwi nie jednego, że na Prezesów obrały one: Rada Narodowa — P. Stämpfli, a Rada Stanów — P. Migny, drugiego Członka oppozycyi miejscowej. Tymczasem processa, wytoczone P. Stämpfli za przestępstwa w druku, idą swoją koleją, i jak się pokazuje, nie uniknie on losu jaki spotkał redaktora gazety *National* (600 fr. kary pieniężnej i 143 dni uwięzienia), nie licząc 47 processów, któremi go ścigają patrycyusze.

— Podług świeżo ogłoszonego sprawozdania Kommisyi wyznaczonej przez Radę Narodową dla ułożenia projektu prawa o Konstytucyach wojskowych rozmaitych Kantonów, Armija Związkowa składać się będzie z 104,352 ludzi, z których 34,784 stanowić będą rezerwę.

8 Lipca. PP. Kappeler, z Thurgau, i Trog obrani zostali na Vice-prezesów, pierwszy Rady Stanów, a drugi Rady Narodowej. Ta ostatnia na posiedzeniu dzisiejszém uchwaliła jednozgodnie skalę monetową dla Związku Helwetyckiego.

— Dziennik *Bond* zawiera co następuje: «Lord Palmerston kazał oświadczyć Radzie Federalnej, że Wielka Brytanja również życzy aby Związek zaprowadził drogę żelazną, przerzynającą całą Szwajcaryę, dla powiązania Południa z Północą, i że, w przypadku nawet gdyby tenże nie był w stanie zająć się wzręcz takową robotą, Gabinet Saint-James gotówby był dołożyć starania, aby środki finansowe dostarczone mu były przez samą Angliję.»

10 Lipca. Wczora Rada Narodowa uchwaliła projekt prawa odnoszący się do kontyngensów wojskowych, tak z ludzi jak i z potrzeb wojennych, mających się dostarczać przez Kantony. Rada Stanów przyjęła prawo o skali monetowej. *(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

W Niedzielę, 29 Czerwca, P. Poitevin odbył w Paryżu balonem podróż napowietrzną w powozie, zaprzężonym dwóma końmi kasztanowatemi. Po objechaniu placu Marsowego, powoz stanął pod balonem i tam go przymocowano za pomocą osobnego przyrządu: cztery liny przymocowano do osi, a konie przyczepiono w sposób uprzedn o już używany. Za danym przez P. Poitevin znakiem, dwiestu ludzi, trzymających liny, puściło je, i balon wzniosł się majestatycznie wśród pełnych zapału okrzyków wszystkich widzów. Pani Poitevin towarzyszyła mężowi. Przed puszczeniem balonu ucałowała ona swego małoletniego syna, i już z góry rzuciła na plac swój bukiet, którego kwiaty i listki natychmiast rozchwytane zostały przez widzów. Balon uniosł się wzdłuż Sekwany ku Wersalowi. Kiedy już szybował nad laskiem Bulońskim, nagle zniżył się z nadzwyczajną szybkością i już prawie dotykał wierzchołków drzew: wtém, ku powszechnemu zadziwieniu, znowu wzniosł się w górę i wkrótce znikł w obłokach. — P. Poitevin śpuścił się szczęśliwie w zamku Grinnon, o 40 wiorst od Paryża, a o godzinie 11 w Poniedziałek wrócił już do Passy.

* * *

Piszą z Madrytu do gazety *Union* o następującém widowisku: «Wczora na przechadzce Prado zebrał się tłum ogromny przypatrzeć się widowisku, jakiego dotąd nigdy tu nie bywało. Od dwóch tygodni, wszystkie mury miasta oblepione były afiszami, donoszącemi, że 20 b. m. Panna Juanita Perez, młoda i piękna Barcelonka, wzbije się w powietrze, na 200 metrów wysoko, i przeleci około 400 metrów. Nie potrzeba mówić jakie massy ciekawych, znęcone afiszem, zbiegły się do Prado.

«O godzinie 4 z południa, przy gorącu 38 stopni, panna Juanita Perez dokonała niebezpiecznego przedsięwzięcia. Musimy naprzód powiedzieć, że próba ta udała się zupełnie i doskonale. Śmiała Juanita wzbiła się wyżej jeszcze niż przyrzeczono w afiszu, a przeleciała większą połowę długiej ulicy Prado. Niepodobna opisać podziwu tłumów, gdy ujrzały szybującą po powietrzu kobietę, która ciężarem ciała powinnaby naturalnie rozbić się o ziemię. Gdybyśmy w średnich wiekach żyli, Juanita Perez byłaby niezawodnie spaloną na publicznym placu jako czarownica.

«Choćbym gorąco pragnął opisać cudowny narząd utrzymujący w powietrzu lot tej kobiety, niepodobna mi tego dokazać, gdyż budowy skrzydeł nie dozwalano oglądać publiczności. Mogę tylko powiedzieć, że te skrzydła miały do pięciu metrów obwodu siatki, z pręcików plecionej, połączone tak giętkiemi wiązadłami, że niesłychanie łatwo poruszały się w powietrzu, z szelestem takim jak skrzydła dużego wiatraka.

«Cały Madryt dziś mówi tylko o tém ciekawém doświadczeniu, które dziś wieczor ma być powtórzone w teatrze El Oriente.»

* * *

Wyliczono, iż w przeciągu dziesięciu lat ostatnich z Wielkiej Brytanii i Irlandyi przeniosło się do rozmaitych miejsc Ameryki i Australii 1,600,000 osób, w tej liczbie z jednej Irlandyi 1,000,000.

* * *

Z instrumentów muzycznych, przysłanych na Wystawę Powszechną, najwięcej liczą fortepjanów, a mianowicie 197. Z Anglii przysłano ich 90, z Francyi 45, z Państw Związku Celnego Niemieckiego 23, z Belgii 15, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 10, z Austryi 5, z Szwajcaryi 3, z Rossyi, Danii i Hamburga po dwa.

— Wystawa przynosi ogromną korzyść drogom żelaznym. W ostatnim tygodniu zebrano na drodze północno-zachodniej 96,000, na wielkiej zachodniej 36,000, a na wielkiej północnej 48,000 rubli srebrem więcej aniżeli w roku przeszłym o tej porze.

LITERATURA.

NIE-BAJKI.

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

X.

KARZEŁ OPIEKUN.

(Dokończenie.)

— Powiedzże mnie, Ernesiu, kiedy kto go zapytuje kto on taki, cóż on odpowiada?—On nigdy słowa żadnego nie wymówił, jest to istota zupełnie niema. Co więcej, twarz jego najmniejszego poruszenia w żadnym wypadku nie okazuje. Pochodnia intelligencyi zupełnie na niej wygasła. Za prawdę, każdy rozkaz mu dany wypełnia, ale w chwili kiedy mu go dają, na jego nieruchomém obliczu upatrzyć nie można śladu by to rozumiał co mu powiedziano. Kiedy go dopiero zapytałem czy pochwala mój wybor, wielce mnie zadziwiło że kiwnął głową. Aż przypomniałem sobie, że słyszałem iż zawsze w dzień przybycia nowej Baronowej do zamku, przyjmując ją razem z wassalami, daje znak jakiś zadowolnienia, tak było i z nieboszczką moją matką. Zresztą jest to sługa nieoszacowany, niczego nie wyplaple bo niemy, robi to wszystko co mu każą, i nietylko że bezpłatnie, ale nawet nikt nie widział żeby kiedykolwiek jadł.

— Dziwne rzeczy mnie mówisz, Ernesiu. Ale co ty myślisz o tej tajemniczej istocie? Jak ci się zdaje, kim on jest?— Nie wiem, i nic innego ci na to zapytanie nie odpowiem. Różni różnie o nim mówią. Moi rodzice zaś byli przekonani że on jest geniuszem opiekuńczym tego zamku. A przyznam się, że tak jesteśmy wszyscy tu do niego przywykli, żo nie tylko iż sobie nie zadaję pracy tej zagadki rozwiązać, coby było napróżno; ale o niej nie myślę, nawet kiedy się on stawi przedemną. Tak będzie i z tobą, moja Wilhelmino, jakeś go pierwszy raz obaczyła, jego się nastraszyłaś, potém do niego sama się przybliżyłaś, nakoniec przyjdzie do tego że on na tobie najmniejszego nie sprawi wrażenia,

i że jak Bóg da nam doczekać się dziatek, nieraz jemu rozkażesz, żeby on je kołysał, i na niego zdawać będziesz ich pilnowanie.

W samej rzeczy wkrótce Baronowa tak przywykła do Kleinhauza, jak do sprzętów swojego zamku. Bywało kiedy się pokaże, każe mu trzymać motek nici w obu rękach póki go nie zwinie w kłębek, albo każe mu narządzić kropisienka, posługuje się nim, tak, że kiedy przez kilka niedziel się nie pokaże, tęskni za nim. Jej piękność odbijała się przy tym łagodnym potworze. A trzeba wiedzieć, że nie zawsze można go było mieć na zawołanie. Często się jawił, ale częściej jeszcze znikał. Wilhelmina do niego się przywiązała, bo też gorliwszego sługi wynaleśćby nie mogła.

Nakoniec, z wielką radością Ernesta, została brzemienną. On niczego tyle nie pragnął jak mieć spadkobiercę swojego majoratu, a jak wiadomo, skoro żona możnego człowieka pierwszy raz zajdzie w ciąż, oczywiście ta ciąż musi się rozwiązać chłopcem. Jużem powiedział, że Baronowa była wesoła aż do pustoty; dodam, że lubiła namiętnie jeździć konno, co wielce niepokoiło męża. Ale kiedy ją obaczył w błogosławionym stanie, że się lękał, nie bez słuszności, żeby jej swawola na zawsze nie pozbawiła jego rodu dalszego władania tym zamkiem, bo on był jedynym Bodenhauzenem żyjącym, od tego zaczął, że nie zważając na jej napierania, zabronił jej konnych przejażdżek, a nawet ją pilnował tak ściśle, że żadnej wesołej zabawie swobodnie już nie mogła siebie oddawać. I tak, nie pozwolał jej przechadzać się po zwierzyńcu zamkowym, tylko opartą na jego ramieniu; koniec położył wszystkim grom zamkowym w których trzeba było biegać, nawet nie dopuścił aby nawiedzała sąsiedztwo. Wilhelmina napróżno domagała się o nieco więcej swobody, Ernest był nieugięty, bo jemu o sukcessora chodziło.

Wtém wypadło Baronowi zjechać do Hanowru; nie wiem jakie interesa znagliły go do tego, ale musiały być ważne, kiedy Baron nie mógł odłożyć tej podróży na czas inny. Żeby nawet Baronowa nie była w ciąży, Baron nie byłby ją zabrał z sobą do Hanowru, bo mając żonę młodą, piękną, a skłonną do zabaw, był zazdrośnym. Właśnie stan jej posłużył mu za wyborny pretext do zostawienia jej w zamku. Od półtora roku jak się byli pobrali, był to pierwszy rozdział wzajemnie do siebie przywiązanego stadła, i można łatwo wyobrazić sobie jak tkliwe były ich pożegnania, lubo niebytność Barona nad jeden miesiąc dotrwać nie miała. Wilhelmina, łzami zalana, odprowadzała męża do pojazdu przez sień, gdzie już byli zebrani słudzy i wassali, pragnący także pożegnać pana. Baron nie płakał, ale przeto nie mniejszy w sercu czuł smutek. Jednak kiedy przed stopniem swojego pojazdu poraz ostatni ściskał nieutuloną w żalu małżonkę, rozśmiał się widząc Kleinhauza, który raptownie wysunął się w krużganku. Bywaj zdrów, Kleinhauz, rzekł do niego, poruczam tobie moję żonę, wiesz jak ona jest swawolna, a w stanie w jakim zostaje, swawole jej moglibyśmy dotkliwie opłacić. Proszę cię żebyś o krok jej nie odstąpił, i żebyś mi ją w całości oddał jak powrócę. To rzekłszy, jeszcze raz żonę pocałował, siadł do pojazdu, i bramę za sobą zostawiwszy, spuścił się z góry, na której zamek Bodenhauzen się wznosi.

Baronowa zasmucona wróciła do swoich komnat, siadła zamyślona na tém samém krześle, na którém jej mąż miał zwyczaj siedzieć, bo trzeba wiedzieć ile kobiety mają rozmaitych sposobów dla okazania swojej sentymentalności, a Kleinhauz stał blizko jej, z oka ją nie spuszczając. To ją bynajmniej nie zadziwiło, probowała z nim wdać się w rozmowę, azaliż tém się nie rozerwie, ale jakaż mogła być rozmowa z potworem niemym, który oprócz rozkazu jemu wprost danego, zdawał się niczego nierozumieć. Dawała też jemu nakoniec rozkazy, ale tak liczne, tak często nawet sobie przeciwne, że najcierpliwszy człowiek odrzekłby się podobnej służby. Kleinhauz wszystkie to rozkazy spełniał, i to w oka mgnieniu; ledwo na chwilę znika, wnet powraca trzymając w ręku to co się jej zamarzy dostać. Tak przeszedł pierwszy dzień wyjazdu męża; ale czego dotąd nie bywało, kiedy po dziesiątej wieczor zaczęła się rozbierać, Kleinhauz stał nieporuszony przy jej gotowalni. Napróżno i sama i garderobne krzyczały na niego i dawały mu znaki, żeby odszedł. Wszystko jakby nie do niego. Co więcej, kiedy położyła się w łóżko, a postawiwszy świecę na gierydonie koło poduszki stojącym, zaczęła czytać jakiś romans, a po chwilach kilku zapotrzebowała swojej pokojówki, rzuca okiem w około siebie żeby znaleść dzwonek, patrzy, aż tu Kleinhauz stoi jakby na warcie. Kazała mu zawołać służącą, ona przyszła, ale z nią i Kleinhauz. Napróżno mu kazała ją samą zostawić, natrętnik nie tylko rozumieć, ale nawet nie zdawał się słyszeć jej rozkazu. Już to było za nadto. Wilhelmina niecierpliwiła się, gniewała się aż do płaczu. Nic nie pomogło, Kleinhauz stał i stał jak posąg niewzruszony.

Jednak pokazało się, że ona dobrze wyszła na jego uporze. Bo czytając romas, niebacznie zasnęła, a firanka od świecy się zajęła. Kleinhauz przyskoczył do niej i płomień zagasił. Ona się przebudziła, wielce się z początku przestraszyła widząc ten potwor na swojém łóżku, ale on z najzimniejszą krwią pokazał jej dziurę w pawilonie wypaloną, odstawił świecę i wrócił na pierwsze swoje stanowisko, to jest stanął przed drzwiami.

Nazajutrz, pierwsza rzecz co uderzyła wzrok Baronowej, był tenże sam Kleinhauz stojący na swojém miejscu. I to pewna, że gdzieby się nie przeniosła, coby nie robiła, jego przytomności już pozbyć się nie mogła. Poszła do ogrodu ze swoją pokojówką, zaczęły biegać jak dzieci, ale ile razy się pośliźnie, zaraz Kleinhauz przyskakuje i nie dopuszcza jej upaść. Takich przysług nie mało uczynił nieco roztrzepanej Baronowej, za co wcale mu nie wywiązywała się wdzięcznością. Przeciwnie, powróciwszy do swojej komnaty a nie mogąc się od niego odczepić, jakie tylko kobieta wymyśleć może rozkazy, dla pozbycia się sługi niemiłego,

tych używała, ale uparty Kleinhauz wszystkie spełniał, a niczém nie dawał poznać żeby ta służba mu się przykrzyła.

Nawet co do spełnienia rozkazów Baronowej, Kleinhauz nie zawsze stosownie do jej widzimi się, postępował. I tak, jeżeli żądała cóś takiego, przeciwko czemu Baron nic mieć nie mógł, jej wola, że tak powiem, spełnioną była od Kleinhauza; ale jeżeli mu dawała jakiś rozkaz któryby mężowi się nie podobał, Kleinhauz niby nie słyszy co mu mówi. To właśnie ją do ostatniego stopnia czasem gniewało. Łaje go, groźnie mu każe ją samą zostawić, ale wszystko to było co groch o ścianę rzucony. Niecierpliwość na nic się nie przydała. Baronowa z początku gniewała się do płaczu, poczem, że jak wszystkie istoty wesołe, miała najlepsze serce, kończy na tém, że z jego natręctwa i uporu najszczerzej sama się rozśmieje.

W kilka dni potém rozkazała Kleinhauzowi, zawsze od niej nieodstępnemu, żeby jej przyprowadził okulbaczonego konia. Kleinhauz jakby tego nie słyszał, stał nieruchomy, poczem zniknął, żeby na nowo powrócić. Baronowa, że była panią w domu w niebytności męża, kazała okulbaczyć konia; ludzie, radzi nie radzi, musieli spełnić jej rozkaz. Dano jej znać, że rumak w pogotowiu przed krużgankiem. Piękna Baronowa dość lekko na niego wskoczyła, ale Kleinhauz natychmiast za nią skoczył i wziął ją w swoje objęcie; napróżno usiłowała od tego szkaradnego giermka siebie oswobodzić. — Nie! krzyknęła, wolę nigdy w życiu nie siąść na konia, niżeli widzieć na nim obok siebie to poufałe straszydło. Nigdybym nie poszła za Ernesta, gdybym była wiedziała, że taki potwór gospodaruje w jego zamku. — Zsiadła z konia, a Kleinhauz wpródy, żeby jej pomodz do tego. Baronowa napróżno usiłowała go odepchnąć, ale przynajmniej rzuciła na niego wzrok w którym pospołu wyrażały się i gniew i pogarda i, płacząc ze złości, szybko przebiegła przestrzeń oddzielającą ją od jej komnaty, ale za nią, jakby jej cień, Kleinhauz się wszędzie obracał.

Przez cały miesiąc tak jej dokuczył tą nieodstępną assystencyą, że omal nie oszalała Wilhelmina z niecierpliwości. Przyszło do tego, że z miejsca bała się ruszyć, bo wstydziła się pokazywać przed ludźmi, z paziem tak osobliwszego rodzaju. I tak, przyjadą sąsiedzi ją nawiedzić, ona ich przyjmuje, oni oglądają się na ten potwor, nieświadomi pytają jej kto to taki, ona odpowiada jak na szpilkach, bo wstyd jej, że będąc jego panią, nie ma mocy go wyprosić z bawialnego pokoju. W miasteczku Bodenhauzen, położoném pod stopami góry zamkowej, stało jakieś wojsko. Jego dowódzca z jednej z pierwszych rodzin Lombardzkich, kawaler gładki, bogaty, starownie wychowany, miał sobie za obowiązek złożyć uszanowanie damie do której majątku przyszedł na konsystencyą. Właśnie w dniu kiedy miała nawiedziny sąsiedzkie, jej się jawił. Grzecznością wszystkim się podobał, i Baronowej, a cóż dopiero kiedy spostrzegłszy klawikort, przy nim usiadł i zaczął spiewać włoskie arye, prawdziwie to było czarodziejstwo.

Baronowa chociaż poczciwa, chociaż przywiązana do męża, nie byłaby kobietą, żeby grzeczności gładkiego kawalera były dla niej wstrętne. Któż nie chce być uwielbianym? Ale ile razy piękny Lombardczyk do niej się przybliży, żeby w sposobie francuzkim cóś jej powiedzieć przyjemnego, utrapiony Kleinhauz natychmiast do nich się przybliża, jak zazdrośny małżonek, i szyki miesza jakkolwiek żwawemu dowodzcy, bo ten już w miasteczku zasłyszał o tym nadzwyczajnym potworze, i wolałby się spotkać z całym pułkiem nieprzyjacielskim, niżeli z nim jednym mieć do czynienia; bo będąc Włochem, już nie pierwszy raz zdarzało mu się słyszeć o duchach, o geniuszach domowych, wodnych, ogniowych, i Kleinhauz mniej go zadziwił, niż innych, co nie przeszkadzało jemu później wyznać przed kolegami, z tą szczerością cechującą ludzi prawdziwie walecznych, że się jego nie mało lękał.

Koniec końców, Kleinhauz kością w gardle stanął Baronowej; porządnie go też znienawidziała, i zwłaszcza pod koniec miesiąca, jak kania dżdżu, wyglądała powrótu męża żeby się uwolnić od tej przebrzydłej sekatury. Nakoniec doczekała się tego dnia. Baron był akuratnym jak niemiec. Kiedy turkot jego karety dał się słyszeć, żona wybiegła naprzeciwko niemu, żeby stanąć najpierwszą do jego powitania, a za nią wszyscy słudzy. Baron wyskoczył z pojazdu, rzucił się w objęcia swojej Wilhelminy; w sieniach do zgromadzonych sług uprzejmie przemówił. W tym spostrzega Kleinhauza wraz z innemi wybiegłego na jego powitanie, przyskakuje do niego śmiejąc się, i mówi: Kleinhauz, mój dobry przyjacielu, dziękuję ci żeś mnie żonę oddał w całości, czemże się tobie za to odwdzięczę. Ale jakież było Ernesta, Wilhelminy i wszystkich przytomnych zadziwienie, kiedy dotąd niemy Klienhauz odezwał się pierwszy raz do Barona, i tak do niego przemówił:

Erneście, jestem pierwszy Baron Bodenhauzen, założyciel tego zamku, i twój piętnasty przodek w prostej linii. Za moje rozpusty, dumę i grabieże, musiałem pokutę odbywać na ziemi, w tym zamku, i być tu sługą wszystkich sług. Pięćset czterdzieści dziewięć lat żyłem w zamku w którym kiedyś sam jeden dawałem rozkazy. Rąbałem drwa, obracałem rożen, nosiłem wodę, prządłem, byłem igraszką najlichszych sług mojego własnego zamku, a nie mogłem odpłacić się sprawiedliwości Boskiej. Ty, przez miesiąc jeden tylko, kazałeś mi pilnować młodej i pięknej kobiety, ach co to za męka! Ale na tém się skończyła moja pokuta, zjednałem odpuszczenie grzechów. To rzekłszy zniknął, i odtąd już się nigdy w zamku Bodenhauzenów nie pokazał.

Позволяется печатать. 12 Iюля 1851 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.